

10151

— / — 4
10454
30. XII 42r

Moje przeżycia w Rosji

Wówczas kiedy wkroczyli do Polski bolszewicy zaczęli wprowadzać swoje porządki. Zaczęli wywierać w Polsce rybnosć, ubranie, zamykać sklepy, otwierali kooperatywy; utenczas to przerwały się twornye koleje. Aresztowano też było nie mało i wywieziono. Pewnego razu w piątek o 4 godz. rano, przyszło do nas trzech milicjantów aresztowali nas i kazali iść nam na milicję. Było tam już dużo osób znajomych i nie znajomych. Na milicji siedzieliśmy dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach, w nocy kazali wszystkim nam do domu po rzeczy. Gdy jeszcze było ciemno wszyscy paprzygnali i paprzygnęli swoje rzeczy utenczas z Straszniaka kwierili nas antoni do Jarnapola. Po drodze nie dawali nam jeść, ani pić. W Jarnapolu zakladano nas do towarowych wagonów i zamknęto na klucz.

- 2 -

Było nas 36 osób w wagonie, było nam bardzo duszno; **10454** gdyż jechaliśmy dnia 25 lipca 1940 roku. Chleb nam dawano co wieczora. Przez całą drogę, a jechaliśmy 18 dni dali nam 2 wazy rupy i 1 wazę kawy. Nie pozwalano nam palić światła więc jechaliśmy po ciemku. Chleba była u nas dosyć więc nam plesniał. Spieknięty chleb wyrzucaliśmy, a Rosjanie zbierali go i jedli. Było nam bardzo przykro, gdyżśmy przejeżdżali przez granicę odawano się nam, że kawała trawka graniczna regna nas i myśleliśmy, kiedy będziemy tą samą drogą jechać do naszej Polski. Ta granica przeszedła nas wypuszczając nas parę minut z wagonu. Po 18-tu dniach takiej jazdy dotaraliśmy do stacji na której mieliśmy wysiadać. Było to w Karachstanie na stacji w Husob-maju. Szybśmy wysiedli podjechały po nas auty i ze wszystkimi bagażami pojechaliśmy do

- 3 -

Kolejarki Charkówki. W Charkowie było bardzo dużo Karaków, Rosjan i Tatarów, których ja się bałam gdyż wyglądali jak kłbje, z ogromnymi brodami. **10454** Mamusia pracowała trzy miesiące, a zarobiła 8 kg. prokenicy, która męliśmy na ciastach i piekaliśmy chleb. Po trzech miesiącach wyjechaliśmy do wsi rejonowej, Siemieriewki. W Siemieriewce chodziliśmy do szkoły wsijskiej, ale w międzyczasie karano nam drewno pisać więc ja do szkoły więcej nie poszłam. Jedną z par, naucezyielka, przekazała że między w polsku klasę III IV i zaczęła V. 1941 roku w czasie, była ogłoszona amnestja dla wszystkich Polaków, więc spodziewaliśmy się ułaski, który był aresztowany. Ułaski nie przyjechał, ale przyjechał zato nasz kurzyr który był w wojsku i zabwał nas na południe do Jangi-Julu. W Jangi-Julu byliśmy 1 dzień i pojechaliśmy do Hrasnowodsku. W Hrasnowodsku nad morzem Kaspijskim.

Statkiem ciężarowym ~~z~~ jechaliśmy do Paklewi. Z
Paklewi jechaliśmy przez góry do Teheranu, gdzie
się teraz znajduje i chodzę do szkoły.
10454

Statadyżiska Krystyna. kl. V a

